

31 maja, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 1, 39-56)

Nawiedzenie

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».

Magnificat

Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię - a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. On przejawia moc ramienia swego, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia. Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje - jak przyobiecał naszym ojcom - na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki». Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu.

Refleksja:

Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.

Uniżyć się przed Bogiem, to zaakceptować jego wolę. Uniżyć się przed Bogiem, to przyjąć Go do serca swojego. Uniżyć się przed Bogiem, to wyznać mu swoją miłość i oddanie.

Bóg zawsze wejrzy na uniżenie sług swoich i obdarzy ich swoimi łaskami.

30 maja, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 16, 29-33)

Rzekli uczniowie Jego: «Oto teraz mówisz otwarcie i nie opowiadasz żadnej przypowieści. Teraz wiemy, że wszystko wiesz i nie potrzeba, aby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś». Odpowiedział im Jezus: «Teraz wierzycie? Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie – każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną. To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi! Ja zwyciężyłem świat».

Refleksja:

...Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną.

Jezus wie, co oznacza osamotnienie przez najbliższych. Oni tak po ludzku, ze strachu opuścili Go, ale Ojciec trwał przy nim.

I my niejednokrotnie w najtrudniejszych chwilach życia jesteśmy opuszczani przez najbliższych. Nie lękajmy się tego, bo Bóg zawsze trwa przy nas. W chwilach największych naszych upadków, trudnych chwil, pochyla się nad nami i tylko czeka na jeden jedyny gest z naszej strony, aby podać nam Swoją dłoń. Aby podnieść nas z grzechu, lub pomóc przejść przez najtrudniejsze chwile naszego życia.

Dziękujmy Bogu za to, że nigdy nas nie opuszcza w naszym życiu. Że trwa i czeka na nas i na naszą decyzję pójścia z Nim dalej.

29 maja, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 24, 46-53)

Ostatnie pouczenia

i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego. Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka».

Wniebowstąpienie

Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba.

Zakończenie

Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, <wielbiąc i> błogosławiąc Boga.

Refleksja:

gdzie stale przebywali w świątyni, <wielbiąc i> błogosławiąc Boga

Stale przebywali w świątyni... Nie tylko w świątyni jako budowli, ale już w świątyni serc swoich. I w sercu błogosławili i wielbili Boga. To samo i my czynimy. Przygotujmy w naszych sercach miejsce dla Jezusa i bądźmy z Nim już na zawsze.

28 maja, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 16, 23b-28)

Zapowiedź powtórnego przyjścia

W owym zaś dniu o nic Mnie nie będziecie pytać. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje. Do tej pory o nic nie prosiliście w imię

moje: Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. Mówiłem wam o tych sprawach w przypowieściach. Nadchodzi godzina, kiedy już nie będę wam mówił w przypowieściach, ale całkiem otwarcie oznajmię wam o Ojcu. W owym dniu będziecie prosić w imię moje, i nie mówię, że Ja będę musiał prosić Ojca za wami. Albowiem Ojciec sam was miłuje, bo wyście Mnie umiłowali i uwierzyli, że wyszedłem od Boga. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca».

Refleksja:

Czy dziecko prosi swoich rodziców o wszystko? Nie, bo samo wie, że nie o wszystko może prosić. Czy wszystko dostaje co chce? Nie - dostaje to, co mogą mu dać i to co jest dla niego bezpieczne.

O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje.

To nie chodzi o to, żeby Bóg spełniał nasze każde życzenia, nawet te pobożne. Tu chodzi o to, abyśmy wiedzieli o co prosić. Stanie się tak dopiero wtedy, gdy będziemy zjednoczeni z Synem Bożym. Ten fakt uczyni z nas takim dzieckiem bożym, któremu Ojciec nic nie odmówi.

Być zjednoczonym z Jezusem to znaczy przyjąć na siebie krzyż, który dla nas jest przeznaczony i nieść go aż do jego kresu, gdy otworzy się dla nas droga do Boga przez Krzyż Syna Jego.

27 maja, piątek - Ewangelia wg. św. Jana (J 16, 20-23a)

Zapowiedź powtórnego przyjścia

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość. Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat. Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać. W owym zaś dniu o nic Mnie nie będziecie pytać. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje.

Refleksja:

Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość.

Jezus obiecuje uczniom ponowne spotkanie. Po chwilach smutku obiecuje radość, której nikt im nie zdoła odebrać. Jakie to budujące, mimo, że trudne do zrozumienia. Daje ogromną nadzieję.

A jak się dzieje w naszym codziennym życiu. Też przechodzimy trudne chwile smutku. I jest on ogromny, gdy nie mamy żadnej nadziei. Jednak pamiętajmy, że po każdej nocy przychodzi dzień. Więc jej nie traćmy. Wkrótce wszystko się odmieni na dobre. Nie popadajmy w skrajną

rozpacz. Nie pozwalajmy sobie na nią. Jeśli nam jest bardzo ciężko, szukajmy pomocy, aby nie wpaść w depresję.

Prośmy Ducha Świętego, aby prowadził nas w ciężkich chwilach naszego życia, dając nadzieję na lepsze jutro.

26 maja, czwartek – Ewangelia wg. św. Jana (J 16, 16-20)

Zapowiedź powtórnego przyjścia

Jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie». Wówczas niektórzy z Jego uczniów mówili między sobą: «Co to znaczy, co nam mówi: "Chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie"; oraz: "Idę do Ojca?"» Powiedzieli więc: «Co znaczy ta chwila, o której mówi? Nie rozumiemy tego, co mówi». Jezus poznał, że chcieli Go pytać, i rzekł do nich: «Pytacie się jeden drugiego o to, że powiedziałem: "Chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie?" Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość.

Refleksja:

Jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie.

Jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie widzieć – Jezus nie mówi dokładnie kiedy się to stanie, ale określa ten czas chwilą. ...*i znowu chwila, a ujrzycie Mnie* – kończy wypowiedź.

Co nam chce przez to powiedzieć. Że nie znany ani dnia ani godziny, ale wiemy, że coś musi się stać. To musi nam wystarczyć.

Ⓟ Jeżeli się rodzimy, to wiemy, że kiedyś musimy umrzeć, ale kiedy?... Cóż byłoby warte życie, gdyby każdy wiedział kiedy się zakończy. Byłoby tylko wegetacją, czyli wyczekiwaniem śmierci. Jednak my mamy być przygotowani na tę chwilę. Tyle mamy wiedzieć. Nie wchodzić w szczegóły, ale czekać, żyjąc na sposób boży.

25 maja, środa – Ewangelia wg. św. Jana (J 16, 12-15)

Sąd Ducha Świętego

Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi.

Refleksja:

Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie.

Jezus wie, że Apostołowie mimo swojej wiary, jeszcze nie są gotowi na przyjęcie, a co ważniejsze zrozumienie wszystkiego. Ale mówi im, że przyśle Ducha Prawdy, który ukaże i pomoże zrozumieć.

Podobnie jest w naszym życiu. Nie wszystko można każdemu powiedzieć. Nie każdy ma zdolność wczucia się w sytuację drugiej osoby, aby ją zrozumieć. Jeżeli więc nas nie pojmuje, po prostu nas wyśmiej i wykpi. I dobrze się stanie, jeśli tylko na tym się skończy. Bo jeżeli rozpowie wszystkim, będziemy się czuli całkowicie upokorzeni i zdruzgotani.

Prośmy Ducha Świętego, aby to On nas wysłuchiwał i pomagał nam zrozumieć przede wszystkim nas samych i nasze problemy. Aby tak się stało, wcześniej musimy się sami otworzyć na Jego działanie.

24 maja, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 16, 5-11)

Sąd Ducha Świętego

Teraz zaś idę do Tego, który Mnie posłał, a nikt z was nie pyta Mnie: "Dokąd idziesz?" Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek nappełnił wam serce. Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu - bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzą; wreszcie o sądzie - bo władca tego świata został osądzony.

Refleksja:

Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was.

Trudo się pogodzić, ale... jeżeli nie mamy wpływu na pewne sprawy w naszym życiu, należy to jednak zrobić. Nie walczyć z wiatrakami, ale spokojnie czekać, jak wszystko się w sercu uspokoi. Pomocną jest modlitwa, ofiarowanie Bogu naszego bólu rozstania i prośenie o prowadzenie Ducha Świętego.

Najtrudniej nam pogodzić się ze śmiercią dziecka. Nie rozumiemy czemu Bóg je zabiera. A jednak zaufajmy Mu i prośmy o jeszcze większą wiarę, która być może pomoże nam ten fakt przyjąć do serca.

23 maja, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 15, 26-16,4a)

Nienawiść świata. Świadectwo Ducha Świętego

Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku.

Przeestroga

To wam powiedziałem, abyście się nie załamali w wierze. Wylączą was z synagogi. Owszem, nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu. Będą tak czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani Mnie. Ale powiedziałem wam o tych rzeczach, abyście, gdy nadejdzie ich godzina, pamiętali o nich, że Ja wam to powiedziałem. Tego jednak nie powiedziałem wam od początku, ponieważ byłem z wami.

Refleksja:

Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi,

Jezus odchodząc, nie zostawia nas samych. Posyła do nas Pocieszyciela – Ducha Świętego, którego nazywa Duchem Prawdy. Wzywajmy Go i przyjmujmy z otwartymi ramionami nie tylko w chwilach dla nas trudnych. On nam zawsze pomoże, pocieszy, obroni i przeprowadzi przez meandry naszego życia. Nie oszuka, bo jest samą Prawdą.

Gdy chcemy poznać Boże Plany wobec nas, Jego właśnie prośmy o pomoc w ich odczytaniu. Zwracamy się do Ducha Świętego jak najczęściej, bo On od Boga pochodzi. Pocieszyciel, Paraklet jak nazywa Go Pan Jezus w Ewangelii św. Jana czyli Ducha Święty - to nasz pocieszyciel i obrońca.

22 maja, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 14, 23-29)

Miłość objawiona

W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie pošął, Ojca.

Posłannictwo Ducha. Pokój

To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošę w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka! Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie.

Refleksja:

Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca,...

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości... (Hymn o miłości – I List do Koryntian). Prawdziwa miłość potrafi się radować szczęściem kochanej osoby. Trudno to

zrozumieć nam ludziom. Zawsze chcielibyśmy mieć tych których kochamy obok siebie. Najchętniej nie pozwolilibyśmy im odejść od nas, chociaż to dla nich może być jedynym i najlepszym wyjściem.

Trudno czasami matkom pozwolić odejść swoim dzieciom. Trudno patrzeć, że będą szczęśliwe ze swoim współmałżonkiem, a im nie będą już poświęcać tyle czasu co dotychczas.

Ale jeżeli jest w naszych sercach tak miłość, to niestety jest ona egoistyczna i niszcząca obie strony. Od takiego uczucia trzeba uciekać.

Prośmy Ducha Świętego, aby pomógł nam przyjąć do serca wzór prawdziwej miłości zawartej w Hymnie o miłości z 1 Listu do koryntian.

*... Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego,
nie unosi się gniewem, nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak prorocтва, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie....*

21 maja, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 15, 18-21)

Nienawiść świata. Świadectwo Ducha Świętego

Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwszej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: "Sługa nie jest większy od swego pana". Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał.

Refleksja:

Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał.

Do czego był i jest zdolny człowiek, który nie zna prawdy. Wiemy to z historii zbawienia. Z bezsilności, braku wiedzy i otwarcia serca na Boga zabija Jego Syna. Tak zachowuje się ten, który nie rozumie, a co najważniejsze jest tak przepelniony pychą, że nie chce niczego zrozumieć. Nawet nie próbuje, bo wydaje mu się, że wszystko już wie. Nie pojmuje i wtedy zaczyna się tego bać i atakuje.

Tak jest nie tylko w życiu duchowym, ale i naszym życiu codziennym. Starajmy się więc unikać dla swojego dobra ludzi, którzy nie rozumieją, bo nie chcą zrozumieć i nie chcą wysłuchać. Tłumaczenie czegokolwiek takiej osobie mija się z celem.

Prośmy Boga, aby otaczał nas ludźmi o otwartych sercach i umysłach. Takimi, którzy mimo innych poglądów w wielu sprawach zaakceptują nasze podejście do życia i nasze poglądy.

20 maja, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 15, 12-17)

Prawa przyjaźni z Chrystusem

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby Ojciec dał wam [wszystko], o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

Refleksja:

To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

Przykazanie miłości jest bardzo silnie akcentowanym przez Jezusa. Nici będą z dekalogu, jeśli nie będzie miłości. Bez niej ten zbiór dziesięciu przykazań staje się samym prawem, bardzo ważnym, ale suchym. Bóg chce, abyśmy stosowali Dekalog, ale w świetle miłości. Wtedy nie będziemy mieli żadnych problemów z jego przestrzeganiem.

Bóg dając nam go, wykazał wielką troskę o nas, o nasze bezpieczeństwo i nasze zbawienie. Jednak widząc, że z trudem przychodzi nam jego przestrzeganie, przekazuje nam przez Swojego Syna przykazanie miłości, które ułatwi nam wszystko.

19 maja, czwartek – Ewangelia wg. św. Jana (J 15, 9-11)

Zjednoczenie z Chrystusem

Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

Refleksja:

Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, ...

Jezus kolejny raz podaje nam „gotowy i krótki przepis” na drogę życiową, która doprowadzi nas do Ojca. Mamy zachować Jego przykazania. Jeżeli je zachowamy, to nie zrobimy ani sobie, ani nikomu innemu krzywdy. Żyjąc nimi będziemy mieli pokój i radość w sercu. W konsekwencji dotrzemy do kresu naszego życia ziemskiego gotowi na spotkanie z Bogiem.

18 maja, środa – Ewangelia wg. św. Jana (J 15, 1-8)

Zjednoczenie z Chrystusem

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.

Refleksja:

latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie

W naszym życiu duchowym staramy się być bliżej Boga. Chcemy stać się lepszymi katolikami. Niestety czasami dochodzimy do momentu, gdy zaczynamy kształtować swoją postawę wobec Ojca według swojego, a nie Jego zamysłu. I tu popełniamy błąd.

To akurat nie należy do nas. To Bóg nas prowadzi, oczyszcza i formuje, jeżeli widzi, że żyjemy Ewangelią i trwamy przy Synu Bożym. On najlepiej wie, co każdemu z nas potrzebne jest do zbawienia.

Prośmy Ducha Świętego aby pycha, która nami kieruje w takich przypadkach została nam ukazana.

17 maja, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 14, 27-31a)

Posłannictwo Ducha. Pokój

Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka! Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata.*

Nie ma on jednak nic swego we Mnie. Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca, i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał.

Refleksja:

Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat,

Jezus przyszedł do nas aby nas wybawić - odkupić nasze grzechy. Tym samym dał nam pokój serc. Więc nie dajmy go sobie odebrać przez szatana. A jeżeli zdarzy się, że ulegniemy jego podszeptom i zgrzeszymy, przywróćmy go w konfesjonale. To największe dobro, jakie możemy posiadać tu na ziemi. Warto o nie walczyć.

Prośmy Ducha Świętego, aby w chwilach naszych upadku pomagał nam się z nich podnieść i odnaleźć wewnętrzny pokój ducha w sakramencie pokuty.

16 maja, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 17, 20-26)

Prośba za przyszły Kościół

Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno [stanowimy]. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolicili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i że Ty ich umiłowałeś, tak jak Mnie umiłowałeś. Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem, i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich».

Refleksja:

Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie,

Jezus ustanawiając Kościół prosi Boga Ojca o jedność w nim. Jedność wiernych z kapłanami. Wie, że to jest najważniejsze. Bez jedności i zaufania wszystko może się rozpaść.

Podobnie jest z innymi wspólnotami – np. rodziną. Jeżeli nie ma jedności pomiędzy rodzicami, czy uda im się dobrze wychować dzieci? Gdy mama będzie pozwalała dziecku na wszystko, a tata zabraniał wszystkiego, co się będzie działo z dzieckiem? Na pewno nic dobrego. Czy o to chodzi w wychowaniu?

Prośmy Boga o jedność w naszych rodzinach, aby zgoda budowała wszelkie w niej relacje, które pozwolą na dobre wychowanie dzieci.

15 maja, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 13,31-33a.34-35)

Wobec bliskiego rozstania

Po jego wyjściu rzekł Jezus: «Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale - jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię - dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali».

Refleksja:

Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.

Wzajemnie się miłować – trochę trudno sobie to wyobrazić. Można kochać najbliższych, dzieci, męża żonę, rodziców, ale żeby tak każdego? Mamy mały problem. Jednak musimy wziąć pod uwagę, że możemy odczuwać różne rodzaje miłości. Tu chodzi o miłość bliźniego, którego trzeba kochać, ale niekoniecznie już jego uczynki. Widząc człowieka grzeszącego – nie potępiać go, ale sam jego grzeszny czyn. Jemu współczuć i westchnąć w jego intencji do Boga.

Wtedy okaże się, że sami staniemy się pogodniejsi, spokojni, i bardziej wyrozumiali dla innych i siebie. Po takim przewartościowaniu naszego podejścia do drugiego człowieka, zniknie nam wiele własnych problemów (choćby potępienie (obmowa) drugiego człowieka – co w konsekwencji daje nam błędne pojęcie nas samych – jako tych lepszych).

14 maja, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 15, 9-17)

Zjednoczenie z Chrystusem

Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

Prawa przyjaźni z Chrystusem

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

Refleksja:

To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

Najprostszy przepis na szczęście podaje nam nikt inny jak sam Jezus. Co robić, aby być szczęśliwym. Wierzyć w Boga, kochać i nie krzywdzić ani bliźnich, ani samego siebie.

Na tym polega każdy dobry przepis. Ma być krótki, zwięzły i zrozumiały przez każdego.

Prośmy Boga, aby pomagał nam zachować wszystkie Jego przykazania. Aby pokazywał nam nasze pokrętny wymówki, które prowadzą nas do zerwania więzi z Nim.

13 maja, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 14, 1-6)

Do domu Ojca

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacicie drogę, dokąd Ja idę». Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.

Refleksja:

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.

Jezus jest naszym drogowskazem. On sam i słowa Jego, które mimo upływu dwóch tysięcy lat nadal są aktualne. Jak wielka jest ich moc i prawda w nich zawarta.

Słowa wielu ludzi wypowiedziane na przestrzeni wieków, mimo, że były piękne i w swojej epoce odkrywcze, dezaktualizowały się z upływem czasu. Wiele teorii upadało, wiele słów zapomniano, a Słowo Boże jako jedyne nie traci nic na aktualności. Jest doskonałe, bo niezmiennie, dobre i prowadzi nas do zbawienia.

Prośmy Ducha Świętego, aby pomagał nam Je właściwie rozumieć, a nie tak, jak by nam pasowało.

12 maja, czwartek – Ewangelia wg. św. Jana (J 13, 16-20)

Miłość i pokora Syna Bożego

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sluga nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować. Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, których wybrałem; lecz [potrzeba], aby

się wypełniło Pismo: Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją pięć. Już teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście, gdy się stanie, uwierzyli, że JA JESTEM. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego Ja poślę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał».

Refleksja:

Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją pięć.

Spożywając wspólnie posiłek, czynimy to z członkami rodziny i przyjaciółmi. Jednak czasami zdarzy się, że ktoś, kogo zaprosimy okaże się człowiekiem niegodnym, czy jak Judasz - zdrajcą. I co wtedy robimy? Mamy żal, czasami jesteśmy wręcz wściekli. Ale czy warto?

Może spotkanie z takim człowiekiem ma nas czegoś nauczyć? Przecież taka sytuacji przydarzą nam się nie przypadkowo. Może ma nas nauczyć ostrożności wobec innych ludzi, może cierpliwości, a na pewno pokory.

Prośmy Ducha Świętego, aby pomógł nam wyjść z każdej trudnej sytuacji życiowej. Aby ukazał nam co mamy z niej dla siebie dobrego wynieść.

11 maja środa – Ewangelia wg. św. Jana (J 12, 44-50)

Niedowiarstwo Żydów

Jezus zaś tak wołał: «Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał. Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności. A jeżeli ktoś posłyszysz słowa moje, ale ich nie zachowa, to Ja go nie sądzę. Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, ale aby świat zbawić. Kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym. Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić. A wiem, że przykazanie Jego jest życiem wiecznym. To, co mówię, mówię tak, jak Mi Ojciec powiedział».

Refleksja:

Kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym.

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.” Jak wielką moc miało Słowo w chwili stworzenia świata, tak samo wielką moc będzie miało Słowo wypowiedziane przez Jezusa w dniu ostatecznym każdego z nas.

Prośmy więc Ducha Świętego, aby pomógł nam owocnie słuchać słów Ewangelii i żyć nimi. Bo są to słowa naszego wybawienia.

10 maja wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 10, 22-30)

Chrystus – jedno z Ojcem

Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia Świątyni. Było to w zimie. Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: «Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!» Rzekł do nich Jezus: «Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mojego Ojca, świadczą o Mnie. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną, a Ja daję im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. i nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy».

I znowu Żydzi porwali za kamienie, aby Go ukamienować. Odpowiedział im Jezus: «Ukazałem wam wiele dobrych czynów, które pochodzą od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie kamienować?» Odpowiedzieli Mu Żydzi: «Nie kamienujemy cię za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że ty, będąc człowiekiem, uważasz siebie za Boga». Odpowiedział im Jezus: «Czyż nie napisano w waszym Prawie: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeżeli [Pismo] nazwało bogami tych, do których skierowano słowo Boże – a Pisma nie można odrzucić – to czemu wy [o Tym], którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: „Bluźnisz”, dlatego że powiedziałem: „Jestem Synem Bożym”? Jeżeli nie dokonuję dzieł mojego Ojca, to Mi nie wierzcie! Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mi nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu». I znowu starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk.

Refleksja:

Ukazałem wam wiele dobrych czynów, które pochodzą od Ojca.

Czy widzimy subtelność wypowiedzi Jezusa? On sobie niczego nie przypisuje. Ani zasługi, ani czynu. Pokora Syna Bożego do samych granic.

A ileż to razy my sami przypisujemy sobie zasługi innych jako własne, albo w ogóle nie zdajemy sobie sprawę z faktu, że czyniąc dobro – to nie my sami je czynimy. To Bóg przez nas je czyni.

Prośmy Ducha Świętego o pokorę. Prośmy Go, aby oczy naszej duszy zauważały, że dobro czynione przez nas jest dobrem, które Bóg posyła na świat za naszym pośrednictwem.

9 maja, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 10, 11-16)

Dobry Pasterz

Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; <najemnik ucieka> dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także

inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz.

Refleksja:

Ja jestem dobrym pasterzem.

Jezus stawia jasno sprawę. Nazywa siebie dobrym względem nas. *Daje życie swoje za nas* – czy można dać coś więcej? My tego pewnie nigdy do końca w wymiarze ludzkim nie zrozumiemy, ponieważ jesteśmy w mniejszym lub większym stopniu egoistami. Zawsze mając coś dać od siebie bliźnim - jeżeli nie jawnie, to jednak w skrytości serca rozważamy korzyści. Jezus jest inny. On z miłości do Ojca Swego i do jego stworzenia poświęca się bezinteresownie.

Prośmy Boga, aby ukazał nam nasz egoizm, również ten skrytynie ukrywany w sercach. Aby Duch Święty pomógł nam wyjść z jego otchłani i pokazał nam drogę pokornej służby i pomocy bliźnim.

8 maja, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 10, 27-30)

Chrystus - jedno z Ojcem

Jezus powiedział: Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy».

Refleksja:

Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je.

Co znaczy znać kogoś? Pewnie wiedzieć o nim jak się nazywa, skąd pochodzi, czym się interesuje. To takie oczywiste dla każdego, ale czy na pewno?

Czy przypadkiem nie chodzi tutaj o to, czy nawiązaliśmy z kimś relację? To jest dopiero prawdziwe poznanie drugiej osoby. Jezusowi zapewne o to chodzi i dla tego mówi *Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je*. On wie, że poznanie wiąże się z nawiązaniem relacji. Takiej relacji, która będzie zbudowana przez Słowo Boże, przez Jego słuchanie i czytanie.

Prośmy Ducha Świętego, aby prowadził nas ku relacjom z Bogiem. Aby nauczył nas codziennie czytać i rozumieć słowa Ewangelii. To przez nią Jezus mówi do nas każdego dnia.

7 maja, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 6, 55. 60-69)

Mowa eucharystyczna

Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą». Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać. Rzekł więc: «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca». Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga».

Refleksja:

Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem.

To zdanie mogło uczniów wprowadzić w zakłopotanie. Nie zrozumieli go. Nie uwierzyli. Dla nich, aby uwierzyć, trzeba było najpierw zrozumieć, ale nie na tym polega wiara.

Najczęściej człowiek chce wszystko wiedzieć i rozumieć. Jeżeli czegoś nie pojmuje i nie chce się przyznać nawet przed sobą, że jest to dla niego nie do ogarnięcia, to ma poważny problem. Przyznanie się do niemożliwości pojęcia trudnych spraw, wiąże się z pokorą. Jeżeli jej nie posiadamy, zachowamy się jak uczniowie Jezusa, którzy Go opuścili.

Prośmy Boga o dar wiary i pokory, bez której trudna nam żyć. Bez niej jesteśmy tak naprawdę nieszczęśliwi. Pycha przyczynia się do naszych upadków i nie pozwala się z nich podnieść.

6 maja, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 14, 6-14)

Do domu Ojca

Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście». Rzekł do Niego Filip: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy». Odpowiedział mu Jezus: «Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: "Pokaż nam Ojca?" Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie - wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię.

Refleksja:

Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy.

Cały czas człowiekowi jest wszystkiego za mało. Jest przewrotny. Poznał Jezusa, widział dzieła Jego, a jeszcze mówi *pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy*. Ile cierpliwości ma Syn Boży do swoich uczniów. Każdy z nas na Jego miejscu machnąłby już ręką i odszedł, a On po raz kolejny tłumaczy cierpliwie. Tak może czynić tylko Bóg.

Bez końca przebacza, bez końca prowadzi, bez końca jest miłosierny mimo naszych błędów, grzechów, pychy i upadków.

Dziękujmy Bogu codziennie za Jego miłość, którą okazuje nam w każdej chwili naszego życia. Dziękujmy Mu i błogosławmy Mu, bo jest wielki i miłosierny.

5 maja, czwartek – Ewangelia wg. św. Jana (J 6, 44-51)

Mowa eucharystyczna

Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto <we Mnie> wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata».

Refleksja:

Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata.

To Jezus wychodzi jako pierwszy do nas z ofertą i mówi *Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata*. On bardziej się troszczy o nas i nasze zbawienie niż my sami. Czy to jest paradoks?

Jeśli pomyślimy tak po ludzku, to tak. Jeżeli uwzględnimy nieskończoną miłość Stwórcy do Jego stworzenia, to nie. To nie paradoks, ale nieskończone i niepojęte do końca przez nas Miłosierdzie Boże.

Prośmy Ducha Świętego, żeby otworzył nasze serce, a nie sam umysł na Boże Miłosierdzie. Bo jak na razie umysł nas zawodzi. Nie mówi nam i nie uzmysławia, że to, co pochodzi od Boga trzeba brać bez zastrzeżeń i to „pełnymi garściami”. Nie zabrania nam czekać do końca życia, aby wtedy pojednać się z Bogiem przez przyjęcie Jego Miłosierdzie.

4 maja, środa – Ewangelia wg. św. Jana (J 6, 35-40)

Mowa eucharystyczna

Odpowiedział im Jezus: «Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. Powiedziałem wam jednak: Widzieliście Mnie, a przecież nie wierzycie. Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. Jest wolą Tego, który Mię posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym».

Refleksja:

...kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie..

Dojrzała i pełna wiara w Boga powoduje uspokojenie duszy człowiek. Rozpoznajemy ją po tym, że nie wpadamy w dziwne stany tęsknoty za kimś, za czymś, czego sami nie umiemy określić. Nie poszukujemy mocnych wrażeń w życiu codziennym, ani duchowym. Wiara nasycy Bogiem naszą duszę do tego stopnia, że już niczego więcej ona nie pragnie.

Prośmy Ducha Świętego o taką wiarę, która zaspokoi nasze nienazwane pragnienie bycia przy Bogu.

3 maja, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 19, 25-27)

Testament dany z krzyża

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». i od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Refleksja:

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.

Kobiety do końca trwały przy Krzyżu Jezusowym. Mają niesamowitą siłę, aby tam być. Wspiera je najmłodszy z apostołów Jan, gdy wszyscy inni odeszli.

Ile siły, mimo nieopisanej rozpaczyny musiała mieć Maryja, aby trwać do końca przy swoim Synu. Jezus wiedział, co Ona czuje, myślał o Niej i dlatego powierzył ją Janowi jako jego Matkę. W naszym ludzkim wymiarze, po prostu zabezpieczył jej przyszłość.

Również kobiety towarzyszące Maryi nie odstępowały ani Jezusa, ani Jej samej. Ona też wymagała wsparcia. Trwały przy nich. Wspierały sama obecnością, choć nie umiały pomóc, ani pocieszyć.

Prośmy Boga, aby w naszych nieszczęściach i trudnych chwilach miał nas kto wesprzeć samą swoją obecnością. Prośmy też, aby nas uwrażliwił na potrzeby innych. Żebyśmy umieli dostrzec moment, gdy trzeba trwać przy drugim człowieku.

2 maja, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 6, 22-29)

Lud szuka Jezusa

Nazajutrz tłum stojący po drugiej stronie jeziora spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wszedł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. Tymczasem w pobliże tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przy płynęły od Tyberiady inne łodzie. A kiedy [ludzie z] tłumy zauważyli, że nie ma tam Jezusa ani Jego uczniów, wsiadli do łodzi, dotarli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: «Rabbi, kiedy tu przybyłeś?»

Refleksja:

Człowiek zawsze jest ułomnym. Cały świat postrzega pięcioma zmysłami i stara się go zrozumieć na swój ludzki sposób. Jezus wprawia ludzki tłum w zakłopotanie. Niby są przy Nim, obserwują Go, widzą, albo szukają, jednak nie traktują jak Syna Bożego, dla którego nie ma nic niemożliwego. Ich oczy serca są na Niego jeszcze zamknięte. I zamiast wszystko co od Niego pochodzi przyjmować, ciągle się dziwią i potrzebują wytłumaczenia. W ich wierze nie ma zaufania.

Prośmy Boga o dar zaufania, abyśmy nie tracili niepotrzebnie czasu na szukanie rozwiązania wszelkich Bożych spraw. Wiarę się ma, wiary się nie stara zrozumieć, bo jest to niemożliwe.

1 maja, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 21,1-19)

Zmartwychwstały ukazuje się w Galilei

Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiadli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na posilek?» Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w

liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie, posilcie się!» Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?» bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im - podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

Piotr otrzymuje władzę pasterską

A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!» I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz». To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: «Pójdź za Mną!»

Refleksja:

Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham.

Jezus wchodzi w dialog z Szymonem Piotrem. Jako pierwszy zadaje pytanie. Pytanie najważniejsze - czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? Powtarza go trzy razy, czyli jest ono szalenie ważne. Piotr tego nie rozumie, zasmuca się. Jednak odpowiada. My często nie rozumiemy Boga.

Oczekujemy, że Jego reakcje będą bardzo „ludzkie” typu: pytanie - odpowiedź, grzech - kara i na tym koniec. A Boża rzeczywistość pokazuje, że jest inaczej.

Bóg działa według Swoich, a nie naszych reguł. Nic nie musi nam tłumaczyć. To my możemy Go prosić o objawienie sensu sprawy. On jedynie nas naprowadza i oczekuje, że odczytamy przesłanie i sercem i umysłem. Niestety my nie jesteśmy zawsze na to gotowi. Niecierpliwimy się. Przyzwyczailiśmy się do jasnych, prostych i szybkich odpowiedzi. I najlepiej, gdyby je nam ktoś poda gotowe na tacy. Bóg najczęściej objawia prawdy małuczkim, a przed wielkimi je zasłania. Nie starajmy się pojąć Boga swoimi umysłem. Starajmy się tylko otwierać na Niego nasze serca, a poprowadzi nas.

Na zrozumienie wielu rzeczy przyjdzie jeszcze czas. Również na zrozumienie różnych dziwnych sytuacji w naszym życiu.